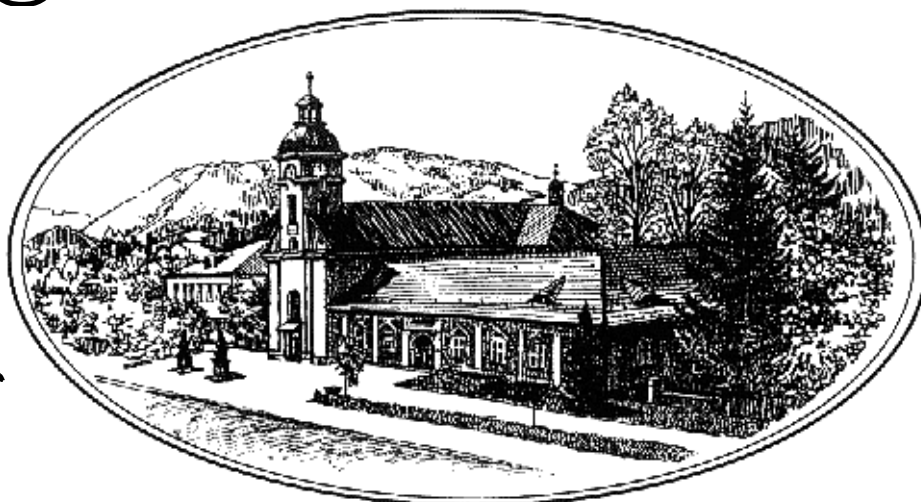
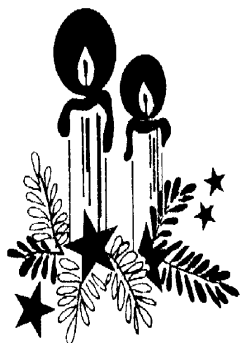


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 49(1174) 04 grudnia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

II NIEDZIELA ADWENTU

Idziemy razem

Przygotujcie drogę Panu (Mt 3,3)

Ewangelia tej niedzieli przedstawia nam **Jana Chrzciciela** i jego przesłanie: **Pan nadchodzi** i to wydarzenie wzywa nas do przygotowania.

Jego Królestwo jest tak fundamentalnym faktem, że nie może zastać nas niedbałych lub obojętnych.

W zaproszeniu do przemiany Jan używa obrazu drogi: „Przygotujcie drogę Panu”. Wszyscy mamy doświadczenie **drogi**: przemierzamy ją każdego dnia. W Słowie Bożym droga, która prowadzi wygnańców do ojczyzny, staje się symbolem nawrócenia ludu Bożego.

Także Jezus **stawia na drodze** tych, których wzywa: „Chodźcie za mną”. On podpowiada nam najlepszy sposób: podążać drogą **ofiary z siebie samego**. Także wiara, relacja z Bogiem, to droga, która charakteryzuje życie wiernego. Zaproszenie, jakie Jan Chrzciciel kieruje ku nam – iść w kierunku Bożego Narodzenia – dotyczy dwóch ważnych rzeczy: **nawrócić się** i nie dać się zwieść złudnemu bezpieczeństwu. Nawrócić się to zmienić „myślenie”, „zachowanie”, przyjąć nowy sposób myślenia o Bogu.

Spróbujmy w tym tygodniu podążać tą drogą.

KOCHAĆ DO SAMEGO KOŃCA

Jest wigilia Bożego Narodzenia. Mój mąż w barze rozmawia z przyjacielem z dzieciństwa, krajanem raczej zamkniętym, i dowiaduje się, że następnego dnia będzie sam, tylko ze swoim psem. Proponuje mi, żeby zaprosić go na obiad świąteczny. Bez problemu akceptuję pomysł i informuję o tym dwójkę naszych dzieci, ale mam jeden warunek: pies będzie musiał zostać na zewnątrz. Mój mąż nie mając numeru telefonu,

jedzie do jego domu, ale go nie zastaje. Mówię mu: „Jeśli taka będzie wola Boża, spotkasz go”. I tak też się staje w jednym z barów.

W dzień Bożego Narodzenia D. przybywa. Obiad jest zwyczajny i prosty, ale atmosfera miła i przyjemna. Ma ze sobą psa, wiernego przyjaciela, który na początku został w samochodzie. Potem pojmuję, że aby kochać do samego końca, ta osoba powinna przyprowadzić też swojego psa, żeby mu dać jeść i pić. D. czuje się bardzo swobodnie, opowiada o sobie i swoim życiu, słuchamy go z zainteresowaniem i uwagą. Było już późne popołudnie, kiedy się podniósł, a za nim pies. Pozdrowił nas i bardzo *podziękował*. *Odwzajemniając pozdrowienie mówię mu: Byłeś darem dla nas. Teraz znając ciebie, kiedy się spotkamy, będę mogła cię pozdrowić i spytać, jak się masz.*

To było Boże Narodzenie trochę inne, ponieważ gościliśmy człowieka, który deklarował się niewierzącym, trochę nieznanym, ale bogatym w te „ziarna Słowa”, które są w każdym. Poza tym była to okazja, aby móc żyć Słowem, które w tym miesiącu rozważaliśmy: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki Jego... Jezus puka i prosi, żeby mógł wejść... Nie mogę pozostawić Go poza moim życiem... Jego głos zaprasza, żeby podarować zaufanie i przyjaźń. Dziękuję, Panie, za to Boże Narodzenie! (M. M.)

W adwentowej ciszy

W Adwentowej ciszy czekamy na przyjście z nieba Tego co kiedyś w żłobie dziś w białym opłatku chleba Chociaż niepokój i twoga serca i dusze ogarnia czekamy aż je oświetli betlejemską latarnia Ona przyniesie nadzieję na Zbawienie człowieka tam gdzie małeńka miłość nasze serca ogrzeje

Regina Sobik, www.jankowice.rybnik.pl

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 11,1-10

Psalm: Ps 72,1-2.7.8.12-13.17

II czytanie: Rz 15,4-9

Ewangelia: Mt 3,1-12

Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie

(Ps 72)

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie. Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki. Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny. Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: Abrahama mamy za ojca, bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym. (Mt 3,1-12)

Święty Jan Chrzciel, o którym mówi nam perykopa Ewangelii według świętego Mateusza w II Niedzielę Adwentu, był bardzo dziwnym człowiekiem dla ludzi mu współczesnych. Jego powołaniem jest bycie świadkiem. Jego zadaniem jest dawać świadectwo wiary w to, że nadchodzi Zbawiciel, Mesjasz. Święty Jan nie boi się przyznać do tego, że jest prorokiem, żyje w prawdzie, jest szczery wobec innych i wobec samego siebie.

Tym co możesz podarować innym z okazji świąt, tym, co możesz podarować Bogu, może być Twoja wiara, miłość i autentyczność, która nie znosi kłamstwa. To bardzo ważne elementy życia każdego z nas. Bez wiary w to, że może się udać, bez wzajemnej miłości, poszanowania, bez zaufania życie w rodzinie, we wspólnocie staje się koszmarem. Jeżeli Twoja wiara i miłość są autentyczne, są szczere, stajesz się światłem, które otwiera oczy niewidomym, głosem, który dociera do uszu głuchych. Możesz dać nadzieję innym, dodać odwagi małodusznym.

Skąd brać siłę do bycia takim na co dzień?

Święty Kasper, założyciel zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa, powiedział kiedyś do swoich współpracowników bardzo mądre słowa: „Doskonałości nie nabywa się w jeden dzień. Kto kroczy, czasem się poślizgnie, lecz szybko powstaje, by kontynuować swą podróż. Bóg widzi nasze starania. On wie, że pragniemy Go kochać i wiernie Mu służyć”.

Prośmy miłosiernego Zbawiciela o dar doskonałej wiary i mądrość, aby zanieść ją innym.

Błogosławionego czasu Adwentu.

Wasz brat Franciszek

Warto przeczytać

Zespół adwokacki w niebie

„Advocata” - najstarszy zachowany wizerunek Maryi, nieprzypadkowo jest tak nazywany. Bo Matka Chrystusa jest naszą najlepszą obrończynią w niebie. Jednak prócz niej, są tam też święci, którzy z racji swoich ziemskich doświadczeń z prawem, bezprawiem i wymiarem sprawiedliwości mogą przyjść nam z ogromną pomocą w naszych zmaganiach z tymi problemami. I naprawdę przychodzą. I są tego świadkowie.

Adwokaci lubią mieć na biurku jakiś snobistyczny gadżet. Przedwojenną lampę, mosiężną figurkę bogini Temidy (ewentualnie mosiężną wagę również symbolizującą sprawiedliwość), poźótkę, oprawione w elegancką ramkę zdjęcie dziadka w todze obrońcy albo stosik oprawnych w skórę kodeksów z lat trzydziestych. Osobiście przyznaję, że nie lubię nowoczesnych, tchnących chłodem kancelarii, które choć niewątpliwie eleganckie, są jednak całkowicie pozbawione duszy. W jednym z takich nowoczesnych gabinetów pracował jakiś czas temu mój kolega. Gabinet miał popielatę ściany, niemal białe meble i duże antyramy z białą czarnymi zdjęciami przedstawiającymi nowoczesną architekturę. Jedynymi plamami koloru z prawdziwego zdarzenia, były zielone liście samotnego doniczkowego kwiatka i... nieco kiczowata ceramiczna figurka św. Mikołaja o bardzo sympatycznej buzi. Jasne, jak to facet - pomyślałam patrząc to na Mikołaja, to na rozkwitające za oknem drzewa. Za chwilę Wielkanoc, a on jeszcze nie posprzątał po Bożym Narodzeniu. Mikołaj stał na białym biurku niczym na równinie śniegu, tuż pod designerską stalową lampą przypominającą latarnię na autostradzie. U jego stóp spoczywało kilka spinaczy, długopis i jakieś dokumenty.

- Widzę, że lubisz Boże Narodzenie - uśmiechnęłam się porozumiewawczo do kolegi adwokata i wskazałam na Świętego z Miry. Tymczasem kolega zamiast zacząć się tłumaczyć, że ma tyle pracy, że nawet nie zdążył go schować po świętach, ożywił się wyraźnie i kładąc dłoń na czerwonej czapce figurki powiedział z dumą: „Postawiłem go zamiast Temidy! Super pomysł, co?”

Kolega zawsze był skory do rozmaitych żartów, więc nie potraktowałam tych słów poważnie. No bo jak? Mikołaj z Miry zamiast Temidy? On jednak natychmiast przejrzał moje myśli i oświadczył, że mówi poważnie.

- Miałem praktyki studenckie u jednego adwokata, który miał w gabinecie wielki obraz olejny - zaczął nagle opowiadać.

- Ja bym sobie takiego obrazu nie powiesił, bo bił z niego zbyt duży dramatyzm. Ten dramatyzm źle na mnie wpływał. Nie miałem odwagi zapytać go, co to za obraz i czy nie wydał mu się, że wnosi do kancelarii jakiś niepokój, jakąś złą energię. Ale ostatniego dnia mojej praktyki mieliśmy taką małą imprezkę w kancelarii i zapytałem. Obraz przedstawiał jakiegoś kapłana, sądząc po jego kosztownych szatach biskupa, albo kogoś wyżej, który powstrzymywał kata przed ścięciem głowy skazańcowi. Wokół tej trójki na pierwszym planie była grupa gapiów i jeszcze dwóch zakutych w łańcuchy mężczyzn. Kapłan okazał się faktycznie biskupem, w dodatku biskupem Miry, czyli św. Mikołajem. Według tradycji trzech młodych mężczyzn z Miry zostało „wrobionych” w kradzież, której dokonać mieli rzymscy żołnierze. Mikołaj, który dowiedział się, że są niewinni uratował ich w ostatniej chwili, a potem poszedł do władz miasta i urządził awanturę za bezprawie, jakiego się dopuszczają.

Obraz namalował w XIX wieku rosyjski malarz Repin. Mój nestor wyjaśnił mi, że uznał za bezsens ustawianie w gabinecie Temidy, której zawiązane oczy nigdy nie kojarzyły mu się z bezstronnością, a jedynie z tym, że może nie widzieć ważnych faktów. Poza tym był człowiekiem wierzącym i uważał, że trzymanie Temidy w gabinecie to bałwochwalstwo. Ponieważ jednak lubił te prawnicze „gadżety”, zaczął rozglądać się za czymś, co byłoby rzeczywistym symbolem prawa i sprawiedliwości. I pewnego dnia, oglądając album z malarstwem rosyjskim, zobaczył ten obraz. A, że sam miał na imię Mikołaj, uznał, że to znak. I zlecił namalo-

→ str. 3

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Dalszy ciąg opisu powołania Mojżesza - Droga od Egiptu pod Synaj. Pierwsze postoje na pustyni

Miejsce próby Narodu Wybranego. Tę próbę chcieli przeżyć starożytni pustelnicy egipscy. Zapiski na tematy biblijne z 1797 roku J. W. Goethe zatytułował: *Izrael na pustyni*.

Jan Dobraczyński swojej powieści o Mojżeszu nadał tytuł: *Pustynia*.

Ks. Marek Starowieyski – Tradycje Biblijne. Wydawnictwo PETRUS Kraków 2015, str.124..

22. Mojżesz polecił Izraelitom wyruszyć od Morza Czerwonego, i szli w kierunku pustyni Szur. Szli trzy dni przez pustynię, a nie znaleźli wody. 23. I przybyli potem do miejscowości Mara, a nie mogli pić wód w Mara, gdyż były gorzkie; przeto nadano temu miejscu nazwę Mara. 24. Szemrał lud przeciw Mojżeszowi i mówił: „Cóż będziemy pić?”. 25. Mojżesz wołał do Pana, a Pan wskazał mu drewno. Wrzucił on je do wody, i wody stały się słodkie.

Tam Pan ustanowił dla niego prawa i rozporządzenia i tam go doświadczał. 26. I powiedział: „Jeśli wiernie będziesz słuchał głosu Pana, twego Boga, i wykonywał to, co jest słuszne w Jego oczach; jeśli będziesz dawał posłuch Jego przykazaniom i strzegł wszystkich jego praw, to nie ukarzę cię żadną z tych plag, jakie zesłałem na Egipt, bo ja, Pan chcę być twym lekarzem.”

27. Potem przybyli do Elim, gdzie było dwanaście źródeł i siedemdziesiąt palm. Tutaj to rozbili namioty nad wodą.

Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wydawnictwo PALLOTINUM JEDNOŚĆ, Warszawa 2015. str..22.

Przepiórki i manna

Kraj do którego weszli teraz uciekinierzy jest raczej jałowym stepem niż prawdziwą pustynią. Nie jest to kraj piasków, wielki saharyjski erg, ani też kraj śmierci - kamienna hamada. Spotykamy tu kępy szarej trawy, czasami nawet tamaryszki. Ale w porównaniu z powabami życia w Egipcie jest to dla podróżników twarde doświadczenie! Studnia w Mara ma wodę gorzką, podobną do wody przepojonych magnezją rozlewisk spotykanych w południowym Algerze. Lud protestuje Mojżesz odkrywa rośliny, które sprawiają, że napój staje się znośny. Potem brakuje żywności – nowe szemrania. W ziemi Egipskiej „zasiadaliśmy nad garnkiem mięsa i jadaliliśmy chleb do sytości!” Wódz Izraelitów musi robić cuda, jeden po drugim. Pewnego wieczoru przepiórki zapadają koło obozu. Nazajutrz ukazują się warstwa rosy, a gdy znika na ziemi leży „coś drobnego, ziarnistego” (Wj 16,13-15). „Co to jest?” - pyta tłum. „To jest chleb, który daje wam Pan” - odpowiada Mojżesz. Ten chleb to manna. Boski pokarm. „Manna zaś była podobna do nasion kolendra i miała wygląd bdelium; zmielona w żarnach i wypieczona „smak miała taki jak ciasto na oleju”. (Lb 11,7-8). Jeszcze i dziś pustynia chowa dla wtajemniczonych ukryte pokarmy. Cudowna manna, którą przez czterdzieści lat dawał Wszechmocny swemu ludowi, musiała być pokarmem bardzo pożywnym. Gdy głód został zaspokojony, trzeba było pomyśleć o pragnieniu (cdn.).

Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. Instytut Wydawniczy PAX. Warszawa 2001, str. 78-79...

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Doniosłość Różańca Świętego

Jestem Królową Różańca świętego!

Przyszłam upomnieć ludzi,
aby zmienili swe życie;
odmawiali różaniec...
pokutę czynili za grzechy
i zaprzestali obrażać Boga
ciężkimi grzechami.

Przypominamy rozważania br. Bogumiła Adamczyka ujęte w książce pt. “Odmawiajcie Różaniec”.

4. Różaniec święty jest najwcześniejszą liturgią. W swoich istotnych częściach wpród był niż msza św., aniżeli krzyż, a nawet pierwiej od złóbka. *Zdrowaś Maryjo* zostało poczęte przed wiekami w łonie Trójcy Przenajświętszej. Ave Maria od wieków powtarzają chóry Aniołów. Na to zbawienne Ave czekały całe pokolenia udręczonej ludzkości; czekały od chwili rajskiej tragedii aż do dnia Zwiastowania. Ave jest pierwszym słowem pojednania Nieba z ziemią. Bez tego *Zdrowaś*, które stanowi istotną część Różańca św., nie byłoby Betlejem, a tym bardziej Kalwarii. *Zdrowaś* jest początkiem, a *Chwała Ojcu* - końcem działania Bożego na zewnątrz. A zatem pierwszą modlitwą liturgiczną, jaką Niebo przesłało ziemi, a ziemia Niebu, jest i pozostanie na wieki *Zdrowaś Maryja*.

9. Samo noszenie przy sobie poświęconego różańca jest jakby murem ochronnym przeciw napaściom nieprzyjaciela, ale to nie wszystko. Trzeba się jeszcze na nim dobrze modlić, a wtedy całe piekło jest bezsilne. Dlatego szatan nie oszczędza wysiłku, sieje wiele uprzedzeń do Różańca: “To dobre dla starych babek..., nużące..., staroświeckie, prostackie; to dla nieuków”. Atom również jest najmniejszy, niepozorny; sam jeden nie miałby żadnej mocy. Jego siła tkwi w zjednoczeniu z innymi. Podobnie Różaniec: setki zdrowasiek mają energię mocniejszą od piekła! Weź do ręki tę starożytną a zarazem najbardziej nowoczesną, dwudziestego i następnych wieków, broń “wyprodukowaną” przez Niepokalaną, a zalecaną w Gietrzwałdzie, Lourdes, Fatimie... W Jej znaku zwyciężysz! (cdn.)

Łucja Chołuj

⇒ str. 2 wanie jego kopii. Powiedział mi też, że codziennie rano, kiedy przychodzi do kancelarii modli się do Mikołaja, żeby mu pomagał być tak skutecznym adwokatem, jakim był Święty. Bo później Mikołaj uratował też od śmierci jakichś generałów Konstantyna Wielkiego, ale tej historii nie-stety już nie pamiętam... - rozłożył ręce kolega adwokat. - Ciągle mam za mało czasu żeby ją wyguglować w internecie, bo na pewno coś o niej jest w sieci. Tak czy inaczej ta historia z obrazem pracowała mi stale z tyłu głowy. Też zacząłem się modlić do niego i to już na studiach, potem robiłem to na aplikacji, a teraz modlę się nadal. I widzę efekty tej modlitwy. Widzę, ile światła dostaję z nieba na sprawy, które prowadzę. Wiem, że ten Mikołaj, którego widzisz, ma mało wspólnego ze ŚWIĘTYM Mikołajem, ale ja dopiero zaczynam i jeszcze nie stać mnie na zamówienie olejnej kopii Repina! - zakończył i puścił do mnie oko. - Zresztą, ja nie chcę kopii Repina, wciąż jest dla mnie zbyt niepokojąca. Wolę ikonę z tą sceną.

tekst Aleksandra Polewska, za www.opieknu.kalisz.pl

RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,



USTROŃ

ul. 9 Listopada 10

33 854 26 72

Kącik poezji

Ciche beskidzkie anioły,
na początku zimy
pucują aureole,
wietrzą anielskie skrzydła.
Święta wszak niedaleko
a miejsce nie wybrane.
Gdzie się ma Jezus narodzić?
W którym, czy w każdym domu?
W stajence, w miękkich piernatach ...
Nie zapadła decyzja.
Kwestia nierozstrzygnięta,
anielski spokój zburzony.
Który z aniołów policzy –
ilu jest chętnych
na przyjęcie Dziecięcia?
Najmłodszy anioł się cieszy,
najstarszy zatroskany.
A Święta Rodzina w drodze,
przemierza Beskidy dziarsko.
Wystarczy deklaracja,
czy potwierdzenia potrzeba –
martwią się anioły beskidzkie,
bardzo mocno anielskie
spoglądając ku niebu.

Barbara Górniok

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„W Adwencie wszyscy zaczynamy pielgrzymowanie przez czas ku Jezusowi, ku Jego Królestwu sprawiedliwości i pokoju”.

DŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

poniedziałek	ks. M. Piela
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Kulik
czwartek	ks. J. Ponc
piątek	ks. K. Nowicki

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Dominikanie
środa	Dominikanie
czwartek	Dominikanie
piątek	ks. R. Greiff

Z życia parafii



- Na ostatni poniedziałek listopada zostali zaproszeni Seniorzy. Najpierw na Mszę św., która była sprawowana w ich intencji, a potem do salki. Tam była tradycyjna kawa i „kołoczki”, ale było też spotkanie z policjantem w ramach akcji „Świeć przykładem nie tylko w Adwencie”.

Policjant mówił o zagrożeniach wynikających z poruszania się o zmroku. Osoby, zarówno starsze jak i młodzi, nie posiadające odblasków są niewidoczne dla kierowców. „Mając ze sobą elementy odblaskowe pieszy jest widoczny z odległości 150 - 300 metrów. Pieszego bez tych odblasków kierowca jest w stanie zobaczyć dopiero w odległości 20-30 metrów. Tyle wynosi droga hamowania samochodu jadącego z prędkością 50 km/h. Widząc pieszego z elementem odblaskowym, kierowca ma czas zareagować” – wyjaśniał policjant. Dlatego tak ważne jest używanie odblaskowych elementów. Takie odblaski zostały rozdane wszystkim obecnym. Była też mowa o nieprawidłowym korzystaniu z przejść dla pieszych, o roweryzacji i o tym, że korzystanie z komórek w czasie jazdy samochodem czy w czasie przechodzenia przez jezdnię jest bardzo niebezpieczne. Warto zaznaczyć, że akcja została zorganizowana przez bielsko-żywiecką Caritas, policja i towarzystwo ubezpieczeniowe

- Od poniedziałku trwają tegoroczne. Ich hasłem jest „Odkrywanie skarbów” naszej diecezji, z okazji zbliżającej się 25 rocznicy jej utworzenia. Każdego dnia dzieci poznają jeden z jej SKARBÓW. W tym roku rotaty odprawiane są na przemian - w poniedziałki, środy i piątki wieczorem natomiast pozostałe dni (łącznie z sobotą) o 6⁵⁰ rano.

- W minionym tygodniu przeżyaliśmy tzw. *Dni eucharystyczne*. W sobotę były odwiedziny chorych w domach. Następne odwiedziny są planowane na piątek, 23 grudnia.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

JUBILACI TYGODNIA

Lidia Wajda-Knobloch
Cecylia Stonawska
Marian Wrzesiński
Czesław Maślanka
Genowefa Sierakowska



Jubilatom życzymy pomyślności, zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. Mariusz Jagosz (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com